

TOMASZ NAKONECZNY
Poznań

WSPÓŁCZESNA „KULTURALIZACJA” SPORTU JAKO FORMA KOMPENSACJI

DYSKURSYWNA I POZADYSKURSYWNA HETEROGENICZNOŚĆ SPORTU

Artykuł podejmuje zagadnienie podnoszenia rangi sportu poprzez nasycanie jego praktyk i celów treściami kulturowymi służącymi uczynieniu zeń znaczącego, a w konsekwencji użytecznego *residuum* symboliczno-ideowego dla polityki tożsamości oraz rynku, dwóch dziedzin (po)nowoczesnego życia społecznego, które wpięły sport do swoich światopoglądów. „Podnoszenie” oznacza nie tyle waloryzację aktywności sportowej *tout court* – ta bowiem dokonuje się wielorako już na niższych poziomach animacji sportu, takich jak powszechny system edukacji czy promocja zdrowia – ile wykorzystywanie jej jako formy tekstualności mogącej spełniać określone funkcje kompensacyjne. Przywołane w tym kontekście pojęcie kompensacji rezonuje z jego współczesną wykładnią autorstwa niemieckiego filozofa Odo Marquarda, na gruncie której oznacza ono kluczowy aspekt zorientowanych na kompensowanie psychospołecznych skutków procesów modernizacyjnych¹; skutków, które z właściwą sobie sugestywnością oddaje Weberowska metafora „odczarowania świata” (*Entzauberung der Welt*). Choć zestawienie wizji nowoczesności Webera i Marquarda, ukształtowanych przez różne epoki (modernizm i postmodernizm) oraz różne słowniki (socjologa i filozofa), mogłoby stanowić przedmiot odrębnej refleksji, istotne powinno być tutaj przede wszystkim to, że stawiają one tradycyjne źródła wartości, takie jak religia, sztuka czy polityka przed problemem adaptacji do nowych, mniej dla nich korzystnych z punktu widzenia skuteczności społecznego przekazu, warunków kulturowych, określanych przez takie zjawiska jak kapitalizm, racjonalizacja, sekularyzacja, umasowienie *etc.*

Jakkolwiek fenomen sportu ewokowany będzie w niniejszym artykule na różnych płaszczyznach odniesień (historycznych, geograficznych, problemowych), rama przedmiotowa zakreślona została dość wąsko: obejmuje sport jako swego rodzaju dyskursywne *medium*, usytuowane na przecięciu strategii kompensacyjnych, które łączy potrzeba przezwyciężania typowo (po)nowoczesnych deficytów w sferze wartości wspólnotowych poprzez podejmowaną na różne sposoby (re)animację tych

¹ Por. O. Marquard, *Apologia przypadkowości*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994.

wartości. Tak pojęty sport nie jest – co zrozumiałe – dziedziną dyskursywnie autonomiczną. Ale nie jest też tak, że jego aksjologiczna heteronomia powinna uchodzić za okoliczność stawiającą go w rzędzie zjawisk epifenomenalnych, niewnoszących własnego wkładu do aktywów współczesnej kultury. Sport, jak każda zorganizowana dziedzina życia zbiorowego, mająca własną genealogię, własne umiejscowienie w strukturze społecznej, wreszcie własny etos, wypracował, częściowo również na kanwie swojej (po)nowoczesnej historii, pewną semantyczno-aksjologiczną nadwyżkę, której nie sposób już dziś zredukować do działania czynników heteronomicznych, a którą wypada uznać za inherentny składnik jego własnej tożsamości. W świetle podjętych rozważań, istotne dla samego sportu, jego społecznej percepcji oraz dalszego funkcjonowania, jest to, że wikłając się w narastające sprzeczności między własnym habitusem, dla którego centralnym odniesieniem pozostaje nieodmiennie ludzkie ciało, a kulturową aprecjacją, prowadzącą do swoistego „przewartościowania” (sport jako ideologia, mityzacja ludzi sportu *etc.*), narażony jest on na swoistą kulturową degradację: powrót do przednowoczesnego statusu formy rozrywki², a w dalszej konsekwencji na zawłaszczanie przez nowe – być może niemożliwe jeszcze do uchwycenia – siły społecznej kontroli. Oczywiście, istnieją dobre racje, by utożsamiwszy narodziny nowoczesnego sportu z rozwojem kapitalizmu i modernizacją, tak jak czynią to Jan Sowa i Krzysztof Wolański³, również zagadnienie jego dalszej ewolucji rozpatrywać w kategoriach teleologii zysku. Nie możemy jednak zapominać, że równoległym do merkantylnego wymiarem życia sportowego jest jego wymiar godnościowy (sport jako emocje), co znajduje potwierdzenie m.in. w zjawisku otwartego włączania sportu do polityki tożsamości (sport jako czynnik identyfikacji, tak indywidualnych, jak i zbiorowych). Z kolei rozwój biotechnologii, wykorzystywanej coraz wszechstronnie w procesie doskonalenia ludzkiego ciała i umysłu, sygnalizuje potrzebę spojrzenia na sport jako na domenę jakościowo-rewolucyjnych przeobrażeń w obszarze ludzkiego habitusu.

Oba te zjawiska, polityzacja sportu i jego unikalna rola jednej z forpoczty postępu i emancypacji spod władzy natury, skłaniają do rozszerzenia perspektywy analitycznej. Uwzględnienie takich właśnie, niewymiernych, lecz brzemiennych w kulturowe następstwa, aspektów funkcjonowania sportu sprawia, że jego inkryminacja jako generatora zysków wmontowanego w bezduszny system rynkowy, odciętego od dawnych wzniosłych ideałów, może jawić się jako wyraz nadmiernego przywiązania do wyobrażeń o szczególnych właściwościach eksplikacyjnych twardych, głównie ekonomicznych, czynników kształtowania rzeczywistości społecznej. Na podobnie zwodniczą jednostronność narażone są próby uchwycenia istoty sportu poprzez jego

² O traktowaniu sportu jeszcze do przełomu XIX i XX w. jako działalności o charakterze rozrywkowym świadczy nie tylko jego społeczny status, ale i słownikowe ujęcia. Na przykład w *Słowniku języka polskiego* Jana Karłowicza z 1915 r. znajdujemy informację, że sport to „rozrywka wymagająca ruchu i zręczności, jak wyścigi konne, polowanie, wioślarstwo”. Cyt. za P. Ławniczak, *Społeczny, ekonomiczny i kulturowy wymiar widowiska sportowego*, s. 113, <http://dx.doi.org/10.18778/8088-247-8.10> (data wejścia na stronę: 10.09.2018 r.)

³ J. Sowa, K. Wolański, *Sport nie istnieje*, Warszawa 2017.

psychologiczną eksplorację, takie jak na przykład te spod znaku teorii „poszukiwania doznań” (*sensation seeking*) Marvinu Zukermana⁴. Wizja sportu jako miejsca koncentracji społecznych napięć może wprawdzie przemawiać do wyobraźni, lecz równocześnie sprzyja nadmiernemu akcentowaniu funkcjonalistycznej natury sportu. Nie powinniśmy bowiem pomijać okoliczności, na którą zwrócił uwagę Norbert Elias: sport absorbując emocje społeczne nie uwalnia od napięć, które te ostatnie powodują; kreuje raczej nowe, właściwe sobie napięcia, w czym – jak można sądzić – manifestuje swoją kulturową unikalność i wagę antropologicznego wymiaru swojej ontologii⁵.

W sporcie współczesnym wypada widzieć przede wszystkim zbiór heterogenicznych praktyk – dyskursywnych i niedyskursywnych – konstytuowanych przez różne rodzaje potrzeb, wartości, celów i słowników: od potrzeby rywalizacji do potrzeby współpracy, od wartości kultywowanych przez lokalny biznes do tych, które podnoszone są w sferze polityki międzynarodowej, od celów, jakie stawia przed sobą nowoczesna biotechnologia do tych, które realizuje nowoczesny marketing, od słownika liberalnego do słownika konserwatywnego *etc.* Dlatego rozpoznawanie jego swoistości w ramach jednoczynnikowego modelu eksplanacyjnego (sport jako „poszukiwanie emocji”, sport jako generator zysków *etc.*), jakkolwiek celowe na gruncie określonych założeń, niekoniecznie wiedzie do w pełni konkluzywnych rozstrzygnięć. Warto zresztą zadać sobie pytanie czy takie rozstrzygnięcia są dziś, w obliczu podniesionej przed chwilą dyferencjacji, w ogóle potrzebne. O prawo do definiowania natury sportu rywalizują dyskursy nader różne i w obrębie wytworzonej przez nie różnorodności pojęć i konceptualizacji należałoby szukać elementów składających się na tożsamość sportu. Impulsów płynących ze świata sportowych wydarzeń oraz z metasportowych dyskursów, które mogłyby obudzić czujność badacza kultury zainteresowanego sportem, jest dziś wiele. Dostarcza ich niewątpliwie widoczna w ostatnich latach walka o „czystość sportu”, o powrót do jego pierwotnych ideałów i wartości. Postrzegam ją jako wyraz bardziej ogólnych dążeń do rekułtywacji wartości niszczonej przez postępującą wciąż modernizację, co wikła sport – na zasadzie efektu ubocznego – w dyskredytujące dlań sprzeczności. W takim kontekście jawiłby się sport jako przedmiot intensywnej, narzucanej z zewnątrz (np. przez dyskurs polityczny) „kulturalizacji”, czyniącej zeń w coraz wyższym stopniu dziedzinę refleksyjną, ale jednocześnie zwiększającej dystans między jego praktyką a przypisywanymi mu ideałami.

PYTANIA O PRZYSZŁOŚĆ

Proces „kulturalizacji” sportu – nie tylko w sferze polityki tożsamości – jest już na tyle zaawansowany, że definiowanie dziś sportu tylko lub przede wszystkim w kategoriach instrumentalnie rozumianej rywalizacji musi jawić się jako trywial-

⁴ M. Zuckerman, *Behavioral Expressions and Biosocial Bases of Sensation Seeking*, New York 1994.

⁵ Na temat związku sportu i emocji piszą N. Elias, E. Dunning, *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilizing Process*, New York 1986.

ne i anachroniczne⁶. Podobnie jak trywialnym musi wydawać się – w świetle powyższych stwierdzeń – postrzeganie sportu jedynie jako narzędzia w rękach biznesu i wielkiej polityki. Nowym czynnikiem w ewolucji sportu nowoczesnego, sygnalizującym zachodzenie jakościowej zmiany w jego dyskursywnym statusie, jest skala owej „kulturalizacji”. Nie chodzi, rzecz jasna, o konstatację kulturowych atrybucji sportu – z istoty rzeczy i od samego zarania jest on wszak zjawiskiem kulturowym – lecz o zwrócenie baczniejszej uwagi na fakt wzmożenia wysiłków na rzecz uobywatelnienia sportu wśród innych wartościowórczych dziedzin życia, takich jak sztuka czy religia. Mamy bowiem do czynienia z daleko idącą i wieloaspektową idealizacją sportu, zarówno na płaszczyźnie przypisywanych mu zadań, jak w sferze towarzyszącej mu refleksyjności; w tym ostatnim przypadku zwraca uwagę – co wydaje się charakterystyczne dla ostatnich dekad – swoista intelektualizacja dyskursu metasportowego (a tym samym sportu jako takiego). Można ją potraktować jako jedną z form kompensacji „braków”, jakie występują w dziedzinie o zasadniczo fizycznej orientacji, dla której bazowym odniesieniem pozostaje ludzkie ciało. Wpisuje się ona, *notabene*, w proces kompensacji ogólniejszej natury, o jakiej była mowa na początku.

Nie jest od idealizacji wolny również dyskurs sportowy interferujący bezpośrednio ze sportową codziennością. Tu możemy mówić nawet o nowocześnie rozumianej mityzacji, która przejawia się w bezprecedensowym kulcie gwiazd sportu czy w heroizacji ich sportowych zmagani. Współcześni sportowcy nie są już tylko profesjonalistami zatrudnionymi do osiągania określonych wyników, za które się ich wynagradza bądź za których brak zwalnia się ich lub przenosi na mniej intratną tudzież mniej prestiżową pozycję (w dyscyplinach zespołowych będą to np. ławka rezerwowych czy spadek do niższej klasy rozgrywek *etc.*), podobnie jak pracowników w wolnorynkowym przedsiębiorstwie. Ponieważ ich wysiłki rozbudzają wyobraźnię milionów kibiców, stając się dla wielu z nich ważnym elementem samoidentyfikacji społecznej i kulturowej, można w nich widzieć – wespół z idolami kina i estrady – bohaterów masowych narracji, którzy ucieleśniają dominujące dziś tęsknoty i aspiracje. Czynione niekiedy porównania do antycznych bogów i herośw nie powinny wydawać się niedorzeczne, bowiem figuratywność dzisiejszego sportu (jego wymiar narracyjno-symboliczny) wykazuje niemało cech izomorficznych w stosunku do klasycznego mitu⁷.

⁶ Miarą zmian, jakie zaszły na przestrzeni ostatniego stulecia w zakresie rozumienia sportu może być taka oto wypowiedź Floriana Znanięckiego, pochodząca z lat 20. XX w.: „Używamy wyrazu 'sport' dla oznaczenia wszelkiego rodzaju działalności fizycznej, dążącej w swoim zakresie do możliwie doskonałych wyników, lecz nie usiłującej wytwarzać żadnych bezpośrednio użytecznych wartości. Odróżniamy więc sport od pracy fizycznej, w której wyniki mierzą się użytecznością wytworów oraz od fizycznej zabawy, w której w ogóle o wynik nie chodzi, lecz tylko o przyjemność samego działania”. F. Znanięcki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 2001, s. 437.

⁷ Podobnie jak sport, poddany niekończącej się spirali cykliczności wszelkich swoich zawodów i rozgrywek, „świadomość mitologiczna charakteryzuje się cyklicznym stosunkiem do czasu”. J. Łotman, *Kultura, historia, literatura*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2017, s. 62. Aktywność sportowa jako taka nie wykazuje się, w planie ogólnym, celowością choćby tylko porównywalną do tej, która wyróżnia działalność artystyczną czy polityczną. Podobieństw do mitu jest tutaj, jak się wydaje, więcej. Jurij Łotman

Wszystko to stoi w jawnej sprzeczności z trawiącymi współczesne życie sportowe wynaturzeniami, wśród których do najbardziej spektakularnych wypadu zaliczyć doping, korupcję, nepotyzm i daleko posuniętą merkantylizację. Coraz obfitsza literatura przedmiotu wcale nie sprawia, by w debacie o patologii w sporcie łatwiej było uniknąć swoistej „banalizacji zła”. Znaczna część prac koncentruje się bowiem na strukturalnych (technicznych, medycznych, ekonomicznych bądź prawnych) aspektach problemu. Wśród polskojęzycznych publikacji szczególnie dotkliwy był do niedawna brak opracowań ukazujących sferę „efektów ubocznych” sportu w szerszej perspektywie ewolucji cywilizacyjnej, w tym zwłaszcza w związku z rozwojem technologii. Coraz bardziej wielostronne i subtelne powiązania między sportem a technologią sprawiają, że tradycyjne kategorie poznawcze i etyczne nie wystarczają już do prawdziwie rzetelnej oceny zjawisk ujawniających się na ich styku, takich jak na transgresja czy emergencja. Za przełomową z wielu względów w tej mierze na polskim gruncie możemy uznać opublikowaną niedawno pracę Przemysława Nosala pt. *Technologia i sport*⁸.

Otwarte pozostaje pytanie o perspektywę utrzymania się chwiejnego układu, jaki tworzą ideologia i praktyka współczesnego sportu. Innymi słowy, czy sport zaprogramowany na osiąganie przez jego przedstawicieli wymiernych sukcesów (punkty, zwycięstwa, rekordy), którego rozwój napędza logika wolnego rynku, a wspiera interesowność dzisiejszej klasy politycznej, zdolny jest na dalszą metę współistnieć z jego obrazem kreowanym przez dyskurs nawiązujący do ideałów olimpizmu, reguły *fair play*, przekonań o istnieniu humanistycznego wymiaru wychowania sportowego czy też do postulatów współpracy między narodami? Co mogłoby naruszyć owo współistnienie bądź zgoła zniweczyć jego dalszą możliwość? Czy występują tu, jak w przypadku wielu innych ludzkich przedsięwzięć, fundamentalne i nieusuwalne sprzeczności mogące stać się z czasem (a może nawet stające się właśnie na naszych oczach) źródłem rozkładu instytucji sportu w postaci, jaką znamy i jaka jest przedmiotem niniejszych rozważań?

SPORT – NOWOCZESNOŚĆ – POLITYKA

By odpowiedzieć na powyższe pytania, należałoby w pierwszej kolejności odwołać się socjokulturowego mechanizmu sprawczego, który doprowadził do wytworzenia się wspomnianej symbiozy i który nadal – jak można sądzić – mimo zmieniających się uwarunkowań kulturowo-cywilizacyjnych, utrzymuje ją przy życiu. Trzeba zatem cofnąć się do początków nowoczesności, a następnie przyjrzeć się siłom, które sprzyjały tak znaczącemu awansowi sportu. Pierwsza z tych sił została uruchomiona przez dziewiętnastowieczny kapitalizm wolnorynkowy, dla którego sport z jego

wyodrębnia w myśleniu mitycznym również jego dążność do ujednolicania, by „w całej różnorodności obiektów danej klasy upatrywać Jednolity Obiekt.” *Ibidem*, s. 63. Sport z jego tendencją do uniformizacji, systematyzowania reguł, jednoznacznego rozstrzygnięcia rywalizacji, które w efekcie nadrzędną instancją czyni wynik, zwycięstwo, punkty, miejsce w tabeli *etc.* może jawić się jako zjawisko spełniające owo Lotmanowskie kryterium mityczności z nawiązką.

⁸ P. Nosal, *Technologia i sport*, Gdańsk 2014.

inkluzywnością i zdolnością do absorbowania uwagi mas stał się nader użytecznym narzędziem generowania zysków. Druga z tych sił lokuje się wśród czynników miękkich, kulturowych⁹ i może być identyfikowana – przynajmniej w pewnym zakresie – z ideą i praktyką emancypacji¹⁰. W perspektywie emancypacyjnej znajdziemy sport w funkcji czynnika przewyżniającego bariery społeczne i biologiczne.

O ile zatem w pierwszym przypadku bazowym słownikiem deskrypcji może być tradycyjny słownik dyskursu lewicowego, zorientowanego na krytykę nierówności i zagrożeń wytwarzanych przez gospodarkę wolnorynkową, o tyle w drugim za właściwe odniesienie możemy uważać nowoczesnie rozumiany słownik liberalny, uruchamiany ostatnio najczęściej w kontekście zagadnienia tożsamości¹¹.

Spoiwem łączącym obie te sfery, rynkową i tożsamościową, jest polityka, w szerokim znaczeniu tego terminu¹², ponieważ w czasach nowoczesnych stanowi

⁹ Nie chodzi tu, rzecz jasna, o wyłączenie zjawisk kulturowych z kontekstu socjoekonomicznego czy też na odwrót, lecz raczej o możliwość rozpatrywania obu w ramach właściwych im słowników.

¹⁰ Wagę tego pojęcia w dyskusji nad genezą i charakterystyką nowoczesności trudno przecenić. „Niemalże od początku epoki nowoczesnej dynamikę nowoczesnych instytucji wprawia w ruch i w pewnym stopniu lansuje idea emancypacji człowieka.” A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2012, s. 280. „Politykę emancypacji definiuję jako ogólne nastawienie na wyzwoleń jednostek i grup z ograniczeń, które ciążyą na ich szansach życiowych.” A. Giddens, *op. cit.*, s. 281.

¹¹ Określenia „lewicowy” i „liberalny” wykazują w ostatnich dekadach wzajemną dyfuzyjność, do tego stopnia, że niektóre projekty intelektualne o jawnie lewicowym rodowodzie zaczynają uchodzić po pewnym czasie za przynależne do dyskursu liberalnego i na odwrót. Utrudnia to posługiwanie się nimi. Instruktywnego przykładu dostarczają w tej mierze *postcolonial studies*, na które przyjdzie mi się jeszcze powołać, wywodzące się z marksistowskiego nurtu krytyki kapitalizmu, a wykorzystujące dziś aparat pojęciowy dyskursu poststrukturalistycznego i z nim przede wszystkim kojarzone. Nie zamierzam tu wchodzić w skomplikowaną materię ewolucji historycznej tych terminów, ani w sferę coraz subtelniejszych rozróżnień semantycznych między nimi. Na użytek niniejszych rozważań przyjmuję, że „słownik lewicowy” to taki, który systematyzuje i wspiera krytyczny ogląd instytucji i praw systemu wolnorynkowego, a „słownik liberalny” to taki, który zaangażowany jest w dzieło powiększania sfery wolności i deliberatywności w obszarze ludzkiej tożsamości i relacji społecznych.

¹² Termin „polityka” wymaga zawsze doprecyzowania ze względu na rozległość konotacji i odniesień źródłowych, które ewokuje. Podążam tu tropem Wojciecha Woźniaka, który dla uporządkowania relacji między sportem a polityką proponuje odwołanie się do anglojęzycznych terminów *politics* i *policy*. Por. W. Woźniak, *Polityka, w: Socjologia sportu*, H. Jakubowska, P. Nosal, (red.) Warszawa 2017. Anglosaską wykładnię terminu „polityka” streszcza Eugeniusz Zieliński w następujący sposób: „W politologii amerykańskiej termin ‘polityka’ traktuje się w dwóch znaczeniach. W pierwszym znaczeniu jest to stanowienie (podejmowanie) decyzji przez jednostkę lub grupę, które dotyczą wyboru celów i metod ich osiągania w ściśle określonych ramach uprawnień jakimi dysponuje decydent. W tym znaczeniu polityka stanowi sferę praktycznej działalności, zbiór praktycznych działań politycznych, podejmowanych przez różne podmioty. Dla tego rodzaju decyzji i działań używa się terminu **policy** [podkr. E.Z.]. W drugim znaczeniu jest to pojęcie określające proces zachodzący w systemie społecznym (a nie tylko w systemie politycznym bądź państwie) polegający na selekcyjonowaniu i porządkowaniu podstawowych celów tego systemu, według kryteriów ich ważności i możliwości ich realizacji (lub braku możliwości), w aspekcie czasu i alokacji zasobów społecznych. W tym rozumieniu polityka to sfera stanowienia i realizacji decyzji ekonomicznych, politycznych, socjalnych i kulturowych obszarów systemu ogólnospołecznego. Dla tego rodzaju działań używa się terminy **politics** [podkr. E.Z.]” E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 2006, s. 209.

ona przestrzeń artykulacji zarówno interesów ekonomicznych, jak potrzeb psychospołecznych. Sport znajduje się w spektrum zainteresowania nowoczesnej polityki przede wszystkim jako gigantyczny sektor kultury masowej, organizujący wyobrażenie wielu grup społecznych i zdolny do uruchamiania zawrotnych nakładów kapitałowych¹³. Te ogólnie rozumiane motywy nie powinny przesłaniać wagi celów, jakie w różnych deklaracjach i aktach prawnych przypisują sportowi takie organizacje jak Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Komisja Europejska, krajowe i międzynarodowe związki sportowe czy rządy poszczególnych państw. Obok tradycyjnie formułowanych celów związanych bezpośrednio ze zdrowiem i kondycją psychofizyczną, wymienia się również takie jak integracja oraz solidarność społeczna i kulturowa, szeroko pojmowane wyrównywanie szans, równouprawnienie płci. Co znamienne, są to wartości pochodzące ze słownika liberalnego.

Związki sportu z polityką uchodzą, mimo bogatej tradycji i antycznego rodowodu, za zjawisko charakterystyczne dla współczesności. W świetle tego przekonania, dawniej sport¹⁴, już to służący czystej rozrywce (w ramach kultury dworskiej bądź jarmarcznej), już to stanowiący formę kultu religijnego (greckie olimpiady), miał się wyróżniać niedosięzną dziś jednolitością. Był zbiorem praktyk społecznych niewykraczających poza przypisane sobie reguły celowości; praktyk zatem w pełni zgodnych z jego prostym, klarownym i powszechnie akceptowanym przeznaczeniem. Miało się to radykalnie zmienić w dobie kultury masowej i nieodłącznego od niej, wszechobecnego konsumeryzmu, dwóch atrybutów społeczeństw określanych jako nowoczesne. Oba te zjawiska, umasowienie i hedonizacja, warunkowały się na-

¹³ W „Białej księdze na temat sportu” wydanej przez Komisję Wspólnot Europejskich w 2007 r. czytamy m.in.: „Badanie przedstawione podczas prezydencji austriackiej w 2006 r. sugeruje, że sport w szerszym znaczeniu wytworzył w 2004 r. wartość dodaną wysokości 407 miliardów euro, czyli 3,7% PKB Unii i miejsca pracy dla 15 milionów osób, czyli dla 5,4% siły roboczej.” <https://www.msit.gov.pl/download/1/12483/BIALAKSIEGANATEMATSPORTU.pdf> (data wejścia na stronę: 10.09.2018 r.). Autorzy dokumentu wielokrotnie potwierdzają wagę sportu w dzisiejszym świecie, zarówno w wymiarze społecznym, jak gospodarczym. „Sport przybiera na znaczeniu jako zjawisko społeczne i gospodarcze, przyczyniając się w dużym stopniu do realizacji strategicznych celów Unii Europejskiej, takich jak solidarność i dobrobyt”. *Ibidem*, s. 1.

¹⁴ Wbrew pozorom, nie jest łatwo zdefiniować zjawisko sportu, szczególnie gdybyśmy chcieli umiejscowić go na możliwie szerokiej płaszczyźnie porównawczej, łączącej rozmaite jego wcielenia z przeszłości i teraźniejszości (sport jako forma kultu religijnego, sport jako element kultury ludowej, sport amatorski, zawodowy *etc.*). Współczesne ujęcia unikają na ogół odniesień do ludycznych i bezinteresownych aspektów sportu, akcentując jego racjonalną funkcjonalność. Zgodnie z tym podejściem, sport przedstawiany jest zwykle jako forma aktywności fizycznej (sporadycznie intelektualnej), ukierunkowana na osiągnięcie określonych, na ogół mierzalnych, efektów indywidualnych bądź zespołowych. Oto jak definiuje sport współczesna polska ustawa: „Art. 2. 1. Sportem są wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach. 1a. Za sport uważa się również współzawodnictwo oparte na aktywności intelektualnej, którego celem jest osiągnięcie wyniku sportowego.” Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie Dz.U. 2010 Nr 127 poz. 857, w: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20101270857/U/D20100857Lj.pdf> (data wejścia na stronę: 10.09.2018 r.)

wzajem, a ich spoiwem były zasady rynku postrzeganego coraz częściej jako główny regulator życia zbiorowego. Jako że racjonalność rynkowa ukierunkowana była w pierwszej kolejności na zysk, który jest kategorią ilościową, jego maksymalizacja – jedna z imperatywnych zasad rynku – musiała wiązać się zarówno z dążeniem do pozyskiwania kolejnych obszarów jego wytwarzania (umasowienie poprzez inkluzję nowych grup społecznych: ludności wiejskiej, robotników wielkomiejskich, kobiet, młodzieży szkolnej *etc.*), jak z rozbudzaniem coraz to nowych potrzeb (hedonizacja). W tej sytuacji sport, jako sektor rozrywki o potencjalnie dużym zasięgu społecznego oddziaływania, łączący widowiskowość i inkluzywność ze zdolnością do budzenia zbiorowych emocji, nie mógł nie stać się narzędziem eksploatacji w rękach sił, które jego ideologom zapatrzonym w idealizowane obrazy przeszłości (sport antyczny, turnieje rycerskie) musiały jawić się jako całkowicie sprzeczne z jego powołaniem. Nie tylko jednak biznes skorzystał na wprzęgnięciu sportu w wielobarwny rydwan kultury masowej. Bardziej spektakularną beneficjentką okazała się propaganda polityczna. Wielokrotnie przywoływana w tym kontekście olimpiada berlińska z 1936 r. to – z pozasportowego punktu widzenia – nade wszystko socjotechniczna próba legitymizacji reżimu nazistowskiego w oczach opinii międzynarodowej. Zestawienie nazizmu z olimpizmem, jakkolwiek szokujące w perspektywie oficjalnie głoszonej aksjologii sportu, dobrze wpisuje się w logikę zawłaszczania tego ostatniego przez mechanizmy nowoczesnej polityki¹⁵.

Przeświadczenie, że wykorzystywanie sportu do celów politycznych stanowi wyłazek naszych czasów nie daje się jednak obronić na gruncie faktów historycznych; wystarczy odwołać się choćby do antycznego hasła *panem et circenses* i jego realizacji przez elitę rzymską. Wydaje się, że w przeświadczeniu tym możemy dopatrywać się działania pewnej intuicji, która każe traktować sport i politykę jako zjawiska aksjologicznie rozłączne. Zgodnie z nią, przeznaczeniem sportu jest – na odpowiednio wysokim poziomie uogólnienia – krzewienie „ogólnoludzkich wartości”, za których najbardziej spektakularną i najdobitniej wyartykułowaną może dziś uchodzić idea olimpizmu wskrzeszona pod koniec XIX w. przez barona de Coubertin i przetworzona po wielekroć w rozmaitych aktach prawnych i deklaracjach politycznych. Polityka zaś pozostaje w tym zestawieniu nieodmiennie praktyką etycznie wątpliwą i zasadniczo niepożądaną. Wrażenie, że koniunkcje sportu i polityki zachodzą od stosunkowo niedawna wynika prawdopodobnie właśnie z tak pryncypialnego przeciwstawiania

¹⁵ Zawłaszczanie to odwołuje się nie tylko do instrumentalnej sfery działań politycznych. Ważnym kontekstem jest tu również sfera społecznego *emotum*. Do kwestii tej wrócę w dalszej części wywodów. „Współzawodnictwu sportowemu może być nadawane polityczne znaczenie nie tylko w kontekście rywalizacji w ilości zdobytych medali podczas wielkich imprez sportowych. Duże znaczenie przywiązywane jest także pojedynczym zwycięstwom sportowym, którym z różnych względów przypisuje się prestiżowe znaczenie. W szczególności dotyczy to sytuacji, kiedy dochodzi do współzawodnictwa pomiędzy państwami, których wzajemne stosunki są nieprzyjazne. Takie pojedynki wzbudzają zawsze szczególne emocje zarówno u kibiców, jak i sportowców, zaś zwycięstwo jest utożsamiane z wygraną całego państwa czy narodu, a czasem także systemu społeczno-politycznego”. M. M. Kobierecki, *Upolitycznienie sportu jako następstwo konfrontacji politycznej państw*, „Przegląd Politologiczny” nr 1, 2016. Tekst dostępny na <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/18197> (data wejścia na stronę: 10.09.2018 r.)

idealizmu, jaki przypisuje się wewnętrznej naturze sportu oraz relatywizmu, jaki ma rzekomo cechować działalność polityczną, stanowiąc wręcz jej inherentną właściwość. Nigdy wcześniej, nie wyłączając starożytności, nie oczekiwano od sportu tak wiele, zarówno w sensie etycznym (sport jako szlachetna rywalizacja niosąca pokojowe przesłanie), jak społecznym (sport jako komponent kultury fizycznej), dlatego każdy sygnał świadczący o tym, że bywa on – przy wszystkich swoich zaletach – również narzędziem wykorzystywanym do celów politycznych, odbierany jest nie jako źródło uwznioślenia, lecz jako czynnik zakłócający harmonię obrazu. Co ciekawe, nie jest tak, by statystyczny kibic czy działacz sportowy żywił dziś naiwną wiarę w możliwość całkowitego lub choćby tylko znaczącego „oczyszczenia” sportu z zależności od świata polityki czy biznesu. W oczach wielu nie wydawałoby się to zapewne nawet pożądane: wszak widowiskowość sportu, jego zdolność do angażowania emocji i wyobraźni na najwyższym poziomie afektywności zbiorowej, porównywalnej do tej, którą do całkiem niedawna budziły konfrontacje militarne między państwami, zawdzięcza bardzo wiele zarówno skali nakładów finansowych dostarczanych przez sektor prywatny, jak również prestiżowi, który przynosi umieszczanie zawodów sportowych na wysokim, międzypaństwowym lub światowym szczeblu wytyczanym przez organizacje polityczne. Dysonans będący rezultatem napięcia między „wielkością” sportu a „małością” jego pozasportowych popleczników, w połączeniu z wszystkimi komplikacjami, jakie powoduje nieuchronnie jego permanentne uwikłanie w interesy biznesowo-polityczne (sport to jedno z klasycznych miejsc krzyżowania się tych dwóch sfer działalności), sprawia, że trudno nie myśleć, iż sport i polityka (a także wspierający tę ostatnią biznes) zbliżyły się w miarę postępów nowoczesności, a następnie zrosły nierozzerwalnie w świecie ponowoczesnym¹⁶.

Stopień uzależnienia współczesnego sportu od czynników pozasportowych, w tym od polityki, wydaje się bardzo silnie skorelowany z postępującą retoryzacją obudowujących go narracji: im więcej uwagi poświęca się sportowym imponderabiliom, z im większą pieczołowitością i wyrafinowaniem kreuje się przekaz moralno-filozoficzny towarzyszący wielkim imprezom sportowym (w szczególności tym o największym zasięgu: olimpiadom i mistrzostwom świata), tym większy i bardziej skomplikowany zdaje się to przykrywać obszar powiązań sportu ze światem pienią-

¹⁶ Charakterystykę nowoczesności i ponowoczesności, podobnie jak ewolucję prowadzącą od pierwszej do drugiej, postrzegam w kategoriach Baumanowskich. Za aspekt myśli Zygmunta Baumana, który szczególnie dobrze nadaje się do rozważań nad społecznym wymiarem dzisiejszego sportu, uważam ten, który dotyczy konsumizmu jako głównej siły organizującej *habitus* społeczeństwa „płynnej nowoczesności” (ponowoczesności). Frapujące mogą wydawać się w tym kontekście różnice zachodzące między ideałami wychowawczymi przypisywanymi współcześnie działalności sportowej a osobliwą formą „socjalizacji” rynkowej, o jakiej pisze Bauman. „Żyjemy obecnie w społeczeństwie konsumentów. A naturalnym środowiskiem konsumentów jest rynek, miejsce, gdzie dokonuje się kupna i sprzedaży. Zdolność szybkiego i entuzjastycznego reagowania na uroki towarów oraz kompulsywna, nałogowa chęć kupowania to główne cnoty, jakie należy rozwijać i pielęgnować u przyszłych konsumentów. Obojętność na pokusy dostarczane przez rynek albo brak środków uniemożliwiający właściwą reakcję na pokusę to z kolei śmiertelne grzechy, które należy wyplenić lub ukarać”. Z. Bauman, *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2007, s. 174-175.

dza i władzy. Ponowoczesny konsument sportowych wrażeń to zwykle ktoś, dla kogo sport jako całość, a w szczególności afiliowana przy sporcie wspólnota (formalna, jak stowarzyszenie działające przy określonym klubie, bądź nieformalna, jak grupa sympatyków danej drużyny), do której należy i z którą identyfikuje się emocjonalnie, znaczy nierównie więcej niż zorganizowana forma rywalizacji bądź funkcjonalna rama celebracji określonego typu wydarzeń. Ktoś taki będzie nadzwyczaj mocno wyczulony na faktyczne bądź potencjalne zarzuty pod adresem środowiska sportowego o sprzeniewierzenie się sportowym ideałom.

Mechanizm zależności przedstawia się tutaj następująco: im usilniej próbuje się podnieść rangę sportu jako projektu kulturowego przekraczającego ramy zwykłej rozrywki (poprzez przypisywanie mu zadań wykraczających poza jego instrumentalne funkcjonalności, takich jak zdobywanie punktów, bicie rekordów *etc.*), tym większej – i jednocześnie bardziej zróżnicowanej – wymaga to skali społecznej percepcji. W świecie zdominowanym przez myślenie w kategoriach merkantylnej celowości, większa skala wydaje się uzasadniać wagę sportowego przedsięwzięcia. Chodzi jednak nie tylko o proste pozyskiwanie dla sportu – zgodnie z logiką nowoczesnego marketingu – coraz to nowych segmentów odbiorców bądź o powiększanie dotychczas zagospodarowanych, lecz również o heterogeniczność oferty rynku „usług sportowych” (rozwój profesjonalnej infrastruktury oraz – coraz bardziej wyrafinowanego – przemysłu gadżetów, powstawanie specjalistycznych kanałów telewizyjnych, zakładanie szkółek i akademii dla młodzieży *etc.*), która zdynamizowała życie sportowe do tego stopnia, iż możemy dziś mówić o sporcie nie tylko jako o potężnym narzędziu kształtowania rzeczywistości społecznej, lecz także odrębnym świecie, sąsiadującym z polityką czy religią. Znamienne w tym kontekście jest występowanie stałych pozycji „wydarzeń sportowych” w serwisach informacyjnych.

Wspomniana zależność między podnoszeniem rangi sportu a jego społeczną percepcją ma charakter dialektyczny: również wzbogacana i rozszerzana przez rynek percepcja widowisk sportowych domaga się odpowiedniego korelatu symboliczno-narracyjnego, który by uzasadniał towarzyszący jej stopień zaangażowania emotywnego, a także – co zdaje się zyskiwać na znaczeniu w ostatnich czasach – występowanie w jej ramach tożsamościowego wymiaru identyfikacji. Dialektyczność manifestuje się tu istnieniem swoistej jedności przeciwieństw, jakie zachodzą nieuchronnie między wybujałą idealizacją współczesnego sportu (możemy tu zapewne mówić również o jego umetafizycznieniu) a możliwością sprostania jej wysokim standardom przez zawodników, trenerów tudzież przez środowisko szeroko rozumianych animatorów życia sportowego. Wyłaniające się na tym polu trudności najlepiej chyba ilustrują zjawiska należące do pojemnej sfery patologii sportu, choć zarazem stanowiące jego dzisiejszy wyróżnik, takie jak doping, korupcja czy hipokryzja władz sportowych.

W tej ostatniej można dopatrywać się znamienego rysu upolitycznienia, który zasługuje na wnikliwsze potraktowanie¹⁷. O ile doping i korupcję wolno nam uznać za

¹⁷ Hipokryzja organizacji sportowych widoczna jest zwłaszcza przy okazji wielkich imprez, takich jak olimpiady (przedstawiane często jako największe święto świata sportu). Biorąc pod uwagę towa-

problemy o mniej czy bardziej technicznym charakterze, których skalę można ograniczyć, i to znacznie, dzięki użyciu odpowiednich środków prewencyjno-kontrolnych, o tyle rozbieżności między głoszonymi ideałami a praktyką powinny jawić się jako rezultat daleko poważniejszych sprzeczności. W moim przekonaniu mają one charakter fundamentalny i można w nich widzieć załóżek kulturowej degradacji sportu, co w praktyce oznaczałoby jego zasadniczy powrót do wcześniejszego, przednowoczesnego statusu, czyli do sportu jako ujednocionej formy rozrywki.

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY „TEORIA” A „PRAKTYKA” SPORTU

By ocenić, czy rozbieżności, które język potoczny ujmuje w formie poręcznej dychotomii „teorii” i „praktyki”, mają charakter strukturalny (tkwiących w „naturze rzeczy”) czy akcydentalny (wynikający z czasowego, przygodnego tudzież nieistotnego w dłuższej perspektywie układu rzeczy), należałoby przyjrzeć się najbardziej jaskrawym (choć nie zawsze widocznym na pierwszy rzut oka) spośród nich. Rozbieżności te zachodzą, gdy realizacja założeń projektu skutkuje sprzecznymi w stosunku do nich efektami (np. prozdrowotna aktywność sportowa *versus* okaleczenia spowodowane dopingiem, kolektywistyczny etos gier zespołowych *versus* indywidualizm gwiazd i olbrzymie dysproporcje statusu *etc.*). Moim zdaniem istnieją trzy podstawowe przesłanki przemawiające za istnieniem strukturalnych sprzeczności charakteryzujących sport jako zjawisko funkcjonujące w przestrzeni, w której logika rynku i nieodłącznego od niej instrumentalnego pojmowania efektywności (prakseologiczny wymiar sportu) konfrontuje się z logiką pryncypiów ideowo-moralnych i wynikającym z niej imperatywem kulturalizacji (kulturowy wymiar sportu)¹⁸.

rzyszający im rozgłos i natężenie przekazu moralno-ideowego, wydawałoby się, że będą one stanowiły doskonały kanał komunikacyjny między wszystkimi uczestnikami sportowego przedsięwzięcia, wolny od ograniczeń towarzyszących nieuchronnie komunikacji czasu „pozaświętceznego”. Tymczasem kanał ten ulega zaskakująco często zniekształceniom, a nawet zablokowaniu. „Sport – zauważa Wojciech Woźniak – ze względu na swoją masową popularność i świetną medialną ekspozycję zarówno sportowców, jak i widzów, wydaje się znakomitym kanałem komunikacyjnym także w kwestiach politycznych, jednak z różnych względów ta jego funkcja jest regularnie blokowana. (...) Penalizacją jest zagrożone nawet wspieranie wartości, które – wydawałoby się – są całkowicie zgodne z ideałami sportu i olimpizmu. Przy okazji olimpiady w Pekinie w 2008 r. i w Soczi w 2010 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski zakazał jakichkolwiek demonstracji sprzeciwiających się agresywnym i nietolerancyjnym praktykom niedemokratycznych państw-gospodarzy tak w stosunkach międzynarodowych (wobec Tybetu i Ukrainy), jak i w polityce wewnętrznej (m.in. w stosunku do opozycji demokratycznej i do mniejszości seksualnych)”. W. Woźniak, *op. cit.*, s. 157.

¹⁸ Posługuję się różnymi pojęciami charakteryzującymi sferę przeciwstawiającą się rynkowi (kulturalizacja, idealizacja, etyka, ideologia *etc.*) całkowicie świadomie. Po pierwsze dlatego, że wyodrębnianie jednego czynnika opisowo-normatywnego, takiego jak np. etyka, zawężałoby, sztucznie jak sądzę, pole rozważań nad kondycją współczesnego sportu. Po drugie, niezmiernie trudno byłoby taki czynnik wyabstrahować spośród innych, pokrewnych mu (np. jak wytyczyć granicę między ideologią a etyką sportu?). Z tych właśnie powodów tytułowe pojęcie „kulturalizacji” wydaje się najfortunniejsze ze względu na walor ogólności i semantycznej pojemności.

Pierwsza przesłanka. Sport jako forma aktywności fizycznej jest od zawsze problematyczny jako przedmiot intelektualizacji. Patrząc na jego rosnącą profesjonalizację, odzwierciedlającą się w równoległym przyroście wiedzy fachowej i specyficznej „technicyzacji” języka działaczy i komentatorów sportowych, można odnieść wrażenie, że problem ten należy już do przeszłości. Coraz bardziej rozbudowane analizy wyników, rosnące grono ekspertów komentujących bieżące wydarzenia, nie mówią już o niebotycznym wizerunkowo awansie trenera, zwłaszcza gier zespołowych – od statysty w dresie, ukrytego za zawodnikami do elegancko ubranego lidera-wirtuoza strategii, elokwentnie i z dużą znajomością rzeczy analizującego poczynania przeciwnika – są chyba najbardziej wymowną miarą przeobrażeń, jakim podlega współczesny sport w rozpatrywanym kontekście.

Warto przy tym zwrócić uwagę na hojność, jaką wykazują media sportowe w obdarzaniu przymiotem genialności trenerów osiągających spektakularne sukcesy (a więc z założenia będących wybitnymi strategami). Nie da się ukryć, że przymiot ten jest silnie skorelowany z rangą, również finansową, danego klubu bądź reprezentacji. Trener piłkarski zatrudniony w którymś z najbogatszych klubów, takich jak *Real Madryt*, *Manchester United* czy *Bayern Monachium*, który potwierdzi jego (i zarazem swoją własną) klasę poprzez zdobycie kolejnego trofeum, niemal na pewno zostanie okrzyknięty mianem geniusza. Podobnie jest z zawodnikami, choć tu komplikuje sprawę niejednoznaczność kryteriów. W przypadku futbolu wydaje się, że zdecydowanie najbardziej wyróżniani ze względu na poziom sportowy są zawodnicy zdobywający bramki, relatywnie najrzadziej – obrońcy, którym powierzane są najmniej widowiskowe zadania, choć ze strategicznego punktu widzenia ich rola jest istotniejsza.

Mieszanina działań zdeterminowanych przez dyrektywy płynące z rozumu i wiedzy oraz przygodności wynikające z uzależnienia od irracjonalnych czynników kształtowania opinii, uświadamia, że w naturze dyskursu sportowego leży potrzeba stałej kompensacji. Im więcej sygnałów świadczących o braku intelektualnej autonomii, tym silniejsza presja na dyskurs sportowy, by wytwarzał jeszcze więcej przesłanek przemawiających za istnieniem takiej autonomii (dalsza specjalizacja języka, przydawanie poznawczej wagi kolejnym elementom sportowej rywalizacji *etc.*). Wątek ten, jedynie zasygnalizowany, zasługiwałby, jak sądzę, na osobne studium¹⁹.

Wszystko zdaje się zatem przemawiać za tym, że sport jako całość, niezależnie od stopnia profesjonalizacji, boryka się bezustannie z problemem legitymizacji swojego

¹⁹ Na inny aspekt intelektualizacji, zachodzącej we współczesnej kulturze masowej zwracają uwagę autorzy słynnej *Dialektyki oświecenia*. Chodzi o zapośredniczenie doświadczenia ludycznego, do którego dochodzi za sprawą rozwoju technologii (media elektroniczne, zwłaszcza telewizja i Internet) oraz infrastruktury sportowej (stadiony, hale sportowe). Z czymś takim mamy niewątpliwie do czynienia w zjawisku kibicowania, które realizuje m.in. funkcję symbolicznego, nie zaś bezpośredniego, uczestnictwa w rywalizacji sportowej. Czynniki intelektualizacyjny wiązałyby się tutaj z rozwojem sfery symboliczno-narracyjnej. „Fuzja kultury i rozrywki dokonuje się dziś nie tylko jako deprawacja kultury, ale również jako przymusowa intelektualizacja rozrywki. Polega ona choćby na tym, że obcuje się z rozrywką już tylko w formie odbitej, ogląda się filmową fotografię, słucha radiowego nagrania”. M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010, s. 145.

statusu jako dyskursywnego partnera takich uczestników społecznej komunikacji jak nauka, etyka czy polityka. W pierwszej kolejności pozostaje jednak domeną aktywności obliczonej na wytwarzanie określonych wyników (definiowanych jako sportowe). Oryginalność, estetyka, sposób myślenia zachowują wagę tylko w odniesieniu do wybranych dyscyplin, takich jak gimnastyka artystyczna czy szachy, których umieszczenie w sporcie pozostaje często wysoce problematyczne. Najlepszym przykładem mogą być *par excellence* intelektualne szachy, uznawane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski za dyscyplinę sportu. Gra obdarzona zaszczytnym mianem królewskiej też wprawdzie ukierunkowana jest na rywalizację w kategoriach czysto sportowych (zwycięstwo, remis lub porażka), jednak z pewnością trudno zredukować ją do tego wymiaru. Znacznie ważniejszy, nie tylko z punktu widzenia uczestnika, ale też widza pojedynku, bywa sam przebieg gry, jej swoiste piękno, pomysłowość graczy etc.

Druga przesłanka. Fizyczna orientacja sportu wydaje się zakładać istnienie naturalnych barier związanych z normami ludzkiej fizjologii i anatomii, a ujmując rzecz filozoficznie – z ludzką skończonością. Bariery tego rodzaju nie są odczuwalne, a z całą pewnością nie tak dotkliwie, w przypadku aktywności umysłowej. Ta, mimo naturalnych ograniczeń, jakie wynikają choćby z właściwości mózgu, wydaje się praktycznie nieograniczona co do zasięgu i owocności swoich zmagających z rzeczywistością. Próba forsowania granic, jakie narzuca ludzkie ciało, prowadzi do paradoksalnych sprzeczności między sportową aksjologią a praktyką (wykorzystanie w sporcie coraz nowocześniejszych technologii, co w spektakularny sposób ujawnia się zwłaszcza w dopingu). Paradoksalnych, bo w rezultacie powstawania tych sprzeczności – czyli dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii – dochodzi do imponujących niekiedy transgresji: przynajmniej przez chwilę zawieszaniu ulegają wówczas bariery, o jakich mowa, a ludzkie ciało zdaje się równie niewyczerpanym źródłem efektywności, co umysł. Działania na rzecz transgresji wzmagają potrzebę etycznej deliberacji. Dyskurs sportowy jest zmuszony uprawiać ją niezależnie od heteronomicznych zasad (prawnych, etycznych), które ją na nim wymuszają (zasada czystości etycznej sportu *etc.*). Jego prostoduszne i wyzbyte jakichkolwiek wątpliwości podążanie za kolejnymi, coraz lepszymi wynikami, zwycięstwami, medalami i zaszczytami, groziłoby mu całkowicie wyjaławiającą, a w pewnych warunkach nawet ośmieszającą trywializacją. Zależność ta wydaje się kolejnym przypadkiem „sprzeczności” trawiącej współczesny sport. Można ją przenieść na wyższy jeszcze niż etyczny poziom uogólnienia: sport musi nieść przesłanie, ponieważ w innym wypadku zaprzepaszczeniu uległaby jego funkcja tożsamościowa, a tym samym znikłoby uzasadnienie jego masowości²⁰. Rozpoznaję tu działanie pierwiastka tymotejskiego, który Francis Fukuyama uważa za jedną z dwóch, obok potrzeby bezpieczeństwa, sił napędowych rozwoju społeczeństwa.

²⁰ Rynek pozornie nie musi liczyć się z żadnymi tego rodzaju uzasadnieniami. Jednak pozbawienie sportu pierwiastka tymotejskiego, o którym za chwilę, zmniejszyłoby zapewne w dłuższej perspektywie, i to znacznie, rynek konsumentów sportowych wrażeń.

czeństw ludzkich²¹. Sport prawdopodobnie nigdy nie wykazywałby takich zdolności do mobilizowania wyobraźni zbiorowej, gdyby nie jego uniwersalny aspekt rywalizacyjny, niezależny od uwarunkowań socjokulturowych czy ekonomicznych. Duchowym korelatem mocy wynikającej z przekraczania barier cielesnych jest moc płynąca z identyfikacji zbiorowych, których potrzeba zakorzeniona byłaby – w świetle konceptu Fukuyamy – w głęboko ludzkiej potrzebie uznania (*vide* godnościowy wymiar barw klubowych czy reprezentacyjnych w sporcie).

Trzecia przesłanka. Sport jako instytucja życia publicznego nie pozwala się charakteryzować w oderwaniu od kontekstu kulturowo-cywilizacyjnego; funkcjonuje w wymiarach, w których poddawany jest działaniu heteronomicznych praw, odległych nieraz bardzo od tego, co wyznacza jego wewnętrzną specyfikę. Okoliczności te powodują, że sport współczesny wykazuje się ponadprzeciętną synchronizacją w stosunku do cywilizacji i społeczeństwa, w których funkcjonuje, na co zwraca uwagę Piotr Błajet²². Sprawia to, że trudno właściwie dziś zdefiniować społeczną naturę sportu: jawi się ona jako równie płynna, co charakter dzisiejszej ponowoczesnej kultury. Sprawia to, że logika ewolucji sportu warunkowana jest logiką funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Jak zauważają Jan Sowa i Krzysztof Wolański, sport stanął w świecie nowoczesnym

„i stanowi do dziś nie tylko przestrzeń kontroli, treningu oraz indoktrynacji ideologicznej, ale również swoistej kompensacji, a nawet emancypacji. Podejmowanie aktywności fizycznej wytwarzało przestrzeń, w której człowiek mógł funkcjonować w sposób mniej wyalienowany niż w czasie pracy w fabryce. Uprawiając sport, pracownik był panem samego siebie, jego ciało i jego funkcje należały do niego i w pełni poddane były jego woli, a owoce podejmowanych przezeń aktywno-

²¹ „*Thymos* to dumna strona ludzkiej osobowości, jej część domagająca się uznania przez innych naszej wartości czy godności. Nie jest to pożądanie dóbr materialnych czy przedmiotów mających zaspokoić nasze potrzeby – pożądanie ‘użyteczności’, którą ekonomiści zazwyczaj uważają za źródło ludzkiej motywacji – lecz intersubiektywna potrzeba, aby inna istota ludzka uznała naszą pozycję społeczną. (...) Chcemy więc posiadać jaguara nie dlatego, że kochamy piękne auta, lecz dlatego, że chcemy przyćmić bmw naszego sąsiada. Potrzeba ta nie musi być potrzebą osobistego uznania; można również żądać, aby inni ludzie uznali naszych bogów, pojęcie sacrum, narodu czy słusznej sprawy”. F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2004, s. 68. W innej zaś pracy Fukuyamy czytamy: „Gdyby ludzie nie mieli nic prócz rozumu i pożądanego, byłiby najzupełniej zadowoleni z życia pod dyktandem wojskową w Korei Południowej, pod oświeconymi rządami technokratycznymi frankistowskiej Hiszpanii, czy pod władzą Kuomintangu na Tajwanie (...). Brakujące ogniwo między liberalną gospodarką i liberalną polityką stanowi zatem pragnienie uznania (...) Wydaje się bowiem, że zmiany społeczne, które towarzyszą zaawansowanemu uprzemysłowieniu, a zwłaszcza wzrost poziomu wykształcenia, wyzwalały żądanie uznania, które nie istniało u ludzi biedniejszych i mniej wykształconych. W miarę jak lud staje się bogatszy, bardziej kosmopolityczny i lepiej wykształcony, domaga się nie tylko jeszcze większego bogactwa, ale także uznania swej pozycji”. F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996, s. 295-296.

²² „Sport upodabnia się do cywilizacji, w jakiej funkcjonuje. Społeczna presja na wynik sportowy uruchamia proces technologizacji przygotowania sportowego. Rośnie podobieństwo tej niegdyś niemal spontanicznej aktywności do procesu produkcyjnego z nieodłącznym wymogiem systematycznego ćwiczenia oraz obecnością specjalistów kierujących treningiem – inżynierów sportu.” P. Błajet, *Od edukacji sportowej do olimpijskiej*, Kraków 2012, s. 16.

ści nie były mu natychmiast odbierane. Jako członek drużyny dokładał się do wspólnej całości, kształtował swoje bezpośrednie otoczenie społeczne, tworzył wraz z kolegami tymczasową strefę równości. W trakcie treningu i meczu był panem swojego przeznaczenia. Uprawianie sportu dawało mu dokładnie to, co fabryka odbierała – poczucie własnej wartości, sprawczości, namiastkę niewyobcowanej egzystencji²³.

Sport, będąc uwikłany w proces społecznej i kulturowej emancypacji, którą możemy za Giddensem uważać za główny czynnik motywacyjny (i zarazem dynamizujący) w sferze działania współczesnych instytucji (por. przyp. nr 9), dzieli z ideą emancypacji jej podstawowe sprzeczności, dylematy i paradoksy związane z potrzebą zabezpieczania wolności przy użyciu środków prowadzących do jej nieuchronnego ograniczania (por. wolność słowa, redystrybucji dóbr, mniejszości *etc.*) oraz z wynikającą z niej ogólniejszą potrzebą (tak teoretyczną, jak praktyczną) wytyczania granic wolności. W praktyce życia sportowego sprzeczności tego rodzaju możemy dostrzec choćby w zjawisku gwiazdorstwa wraz z dostarczaniem przez nie korzyściami i przywilejami, które w przypadku gier zespołowych stoi w całkowitej sprzeczności z ich kolektywistycznym etosem. Innym znamionem w tym kontekście zjawiskiem jest fenomen kulturalizacji konsumpcji, o jakim pisze m.in. Piotr Rymarczyk²⁴. Rozbudzanie wciąż nowych potrzeb i oczekiwań przez rynek usług sportowych i okołosportowych rodzi zasadniczo te same pytania, jakie wyłaniają się w związku z innymi formami instytucjonalizacji sportu: o granice dopuszczalności i o granice zaspokajalności. Osobnym przykładem sprzeczności wynikających z kulturowo-cywilizacyjnego zakorzenienia sportu jest odnotowywana coraz częściej, również przez czynniki oficjalne, indywidualizacja postaw uczestników życia sportowego, spokrewniona niewątpliwie z przywołanym wyżej gwiazdorstwem²⁵.

²³ J. Sowa, K. Wolański, *op. cit.*, s. 32-33. „Sportowe wydarzenie staje się dla widzów obrazem tego, w jaki sposób pragnie jawić się im sam wolnorynkowy kapitalizm, jego ideał 'ja': ucziwa rywalizacja ufundowana na równości wobec reguł; przestrzeń, w której jedyną miarą sukcesu jednostki jest nie przywilej, ale talent, pracowitość i gotowość do podjęcia ryzyka”. J. Sowa, K. Wolański, *op. cit.*, s. 42.

²⁴ „Współczesny sport widowiskowy posłużyć może jako jeden z najlepszych przykładów ponowoczesnego zjawiska kulturalizacji konsumpcji. Stanowi bowiem szybko rozwijającą się gałąź gospodarki generującą coraz większe zyski, pomimo że produktem nie są tu żadne niezbędne dla życia dobra materialne, lecz jedynie dostarczające rozrywki widowiska. Co więcej, sport wyczynowy (wizerunki gwiazd sportu, logo znanych klubów sportowych) wykorzystywany jest obecnie do reklamowania wielu innych towarów. Często chodzi tu o produkty, które w odróżnieniu od widowisk sportowych są potrzebne do zaspokajania podstawowych materialnych potrzeb, takie jak żywność czy odzież. Tym niemniej o tym, że są kupowane decydują nie tylko ich walory praktyczne, ale także – jeśli nie przede wszystkim – fakt, że ponowoczesni konsumenci identyfikują się z fantazjami, które skojarzone zostały z nimi za pośrednictwem reklamy. Sport wyczynowy stanowi zaś atrakcyjne źródło skojarzeń, gdyż rozpowszechnione wyobrażenia łączą go z budzącymi pozytywny oddźwięk atrybutami, takimi jak młodość, witalność, sława czy życiowy sukces”. P. Rymarczyk, *Kultura fizyczna w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: *Socjologia kultury fizycznej*, red. Z. Dziubiński, Z. Krawczyk, Warszawa 2011, s. 114.

²⁵ „Obserwuje się jednak zmianę w sposobie uprawiania sportu, zwłaszcza przez młodych ludzi. Wzrasta tendencja do uprawiania sportów indywidualnych raczej niż zespołowych i w ramach zorgani-

Instytucjonalizacja sportu, z jaką mamy do czynienia od około półtora stulecia powoduje, że nie może on już być traktowany jako przestrzeń autonomicznej, samocelowej działalności obliczonej na rozrywkę oraz/lub poprawę kondycji psychofizycznej. Staje się zakładnikiem dzisiejszej kultury masowej i warunkującego jej istnienie modelu gospodarki rynkowej. Zatem zadane wcześniej pytania, zwłaszcza o możliwość dalszego utrzymywania się symbiotycznego układu między urynkwionym i spolityzowanym sportem a jego wielostronną kulturalizacją, powinniśmy, jak się wydaje, przenieść na inną, wyższą – jeśli chodzi o poziom dyskursywnego uogólnienia – płaszczyznę rozważań. Z jednej strony na płaszczyznę dyskursu kulturalistycznego²⁶, z drugiej zaś – dyskursu prakseologicznego osnutego wokół takich zagadnień jak ewolucja, koherencja, celowość, efektywność, przyszłość *etc.* systemu rynkowego.

Płaszczyznę prakseologiczną możemy pominąć. Przyjęta natomiast perspektywa kulturalistyczna każe traktować sport współczesny jako zjawisko społeczne pełne paradoksów, nieredukowalne do żadnego z przypisywanych mu zadań. Sport nie może być dzisiaj „tylko sportem”, podobnie jak nie sposób widzieć w nim – nie bez narażenia się na zarzut hipokryzji – ucieleśnienie ideałów, które wciąż przypisują mu jego polityczni animatorzy. Wytwarzając w ramach własnych praktyk mechanizmy kompensujące jego moralne słabości i tuszujące niemożność sprostania wymaganiom, jakie stawiają przed nim wspierające go ideologie, odzwierciedla równocześnie – jako nieodrodny wytwór kultury (po)nowoczesnej – zachodzenie mechanizmu kompensacji wyższego, ogólnokulturowego, rzędu. Odzwierciedla i czynnie w nim uczestniczy za sprawą wzmożonej „kulturalizacji”, jakiej poddaje się go od mniej więcej półtora stulecia. Zgodnie z przywołanym na początku artykułem O. Marquarda, „*kompenzacja* stała się kluczowym pojęciem filozofii procesów modernizacyjnych”²⁷. Sport dzięki wielu swoim właściwościom, na które zwrócono uwagę (inkluzywność, masowość, podatność na mityzację *etc.*), znakomicie nadaje się do roli zbiorowego kompensatora strat powodowanych w kulturze przez procesy modernizacyjne.

Wydaje się, że istnieje możliwość utrzymania go w tej roli przez długi jeszcze czas, a to ze względu na fakt, iż kultura (po)nowoczesna nie wytworzyła dotąd innej, porównywalnie inkluzywnej formy społecznej partycypacji i społecznego zaangażowania. Formy, która mogłaby stać się rywalką sportu i która byłaby zdolna zagrozić jego pozycji. Istnieje wprawdzie całkiem poważne ryzyko dalszego pogłębiania sprzeczności między sportową ideologią i praktyką, które mogłoby doprowadzić do

zowanej struktury, co powoduje zmniejszenie liczby wolontariuszy w amatorskich klubach sportowych”.

Biała księga na temat sportu...

²⁶ Współczesny dyskurs kulturalistyczny dostarcza nam wielu kluczy interpretacyjnych, dzięki którym lektura tekstu kultury, jakim jest sport, może jawić się jako pasjonująca i odkrywczą. Nie będzie to jednak nigdy lektura jednowymiarowa, prowadząca do jednoznacznych konkluzji i pełnego obrazu. Możemy społeczne, pozainstrumentalne uwikłania sportu przedstawiać w kategoriach semiotycznych, postkolonialnych, genderowych czy klasowych. Tym, co scala takie próby i co czyni je użytecznymi, jest ich kulturowe ukierunkowanie.

²⁷ O. Marquard, *op. cit.*, s. 28.

„buntu moralnego” konsumentów sportowych wrażeń (kibiców, sympatyków, teoretyków sportu), a w efekcie do deregulacji dominujących dziś form instytucjonalnej organizacji życia sportowego i do odnowienia tych właściwości sportu, które wyróżniały go w dobie przednowoczesnej. Ponieważ jednak ewolucja sportu (po)nowoczesnego wykazuje się znaczną dynamiką, elastycznością i heterogenicznością, bardziej prawdopodobne jest rozszerzanie „oferty kompensacyjnej”: splot interesów i potrzeb, które łączą biznes, politykę oraz kibiców doprowadzi najpewniej do powstania nowych form kompensacji przez sport.

Dr Tomasz Nakoneczny, Instytut Wschodni, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (tomnak@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: sport, rynek, kulturalizacja, nowoczesność, tożsamość

Keywords: sport, market, culturalization, modernity, identity

ABSTRACT

The article addresses the issue of the cultural characteristics of contemporary sport. The crucial questions posed in this context concern the perspective of the further existence of sport as a formation entangled in fundamental contradictions resulting from the mutual incompatibility of its praxeological and ideological-moral functions. Striving to neutralize or mitigate these contradictions, sport reveals its strong addiction to the logic of the market on the one hand, and on the other hand to the logic generated by the needs and dilemmas of contemporary culture.



NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

„Przegląd Zachodni” 2018 wydanie specjalne w języku angielskim

EUROPA I JEJ TRADYCJE – NOWE SPOJRZENIE

Kolejne specjalne wydanie czasopisma Instytutu Zachodniego w języku angielskim zawiera artykuły, które stanowią wybór z całorocznej edycji pisma w 2017 r. dokonany z myślą o odbiorcy obcojęzycznym. Przyświecał mu zamiar przekrojowego ukazania problematyki podejmowanej na łamach tego interdyscyplinarnego kwartalnika. W niemal 75-letniej historii pisma niezmiennie splatają się problemy przeszłości i współczesności Polski, Niemiec, relacji polsko-niemieckich, Europy wraz z toczącymi się w niej procesami integracji, ale także konfliktami i napięciami, wreszcie i problemy globalne, których nie sposób pominąć w dogłębnych studiach współczesnej politologii, ekonomii, analizach życia społecznego i historiografii narodów.

W pierwszej części antologii artykuły odnoszą się do spraw Europy oraz doświadczeń poszczególnych jej państw, a spajają je wątki aktualnie dokonujących się procesów i nowych zjawisk.

Druga część prezentowanego tomu ukazuje studia i opracowania historyczne. zainspirowane przede wszystkim jubileuszem 500-lecia Reformacji.

Publikacja anglojęzycznego numeru „Przeglądu Zachodniego” została finansowana w ramach umowy 709/P-DUN/2018 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego